Sobota 26 grudnia 1914.

Cena 10 halerzy z tego 2 halerze na cele opieki wojennej.

NADZWYCZAJNY NUMER

NAPRZODU

Bombardowanie Warszawy — 1000 ofiar.

43.000 jeńców w 10 dniach.

Sytuacya w Przemyślu.

Walki z Rosyanami.

Wiedeń, 25 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 grudnia w południe:

W górnej dolinie Nagy-Ag pod Oekörmezö walka stoi. W obwodzie Latorczy wczorej nasze wojska odrzuciły liczne ataki Rosyan i rozbiły rosyjski batalion przy Also-Verecke. W górnej dolinie Ung zyskuje nasz atak na terenie w kierunku przełęczy Użockiej. 21 grudnia w tych dolinach **karpackich** pojmano 600 Rosyan.

Walki na znanym **froncie galicyjskim** trwają dalej.

Na dolnej **Nidzie** zdobyły nasze wojska w bitwie 22 grudnia przeszło 2000 jeńców. Pod Tomaszowem i na linii **Rawka—Bzura** dalej się walczy.

Od 11 do 20 grudnia zdobyliśmy razem **43 tysięcy jeńców.** We wnętrzu monarchii przebywa obecnie 200 tysięcy jeńców wojennych.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, feldmarszałek porucznik.

Urzędowo donoszą: Berlin, 25 grudnia.

Nasze wojska rozpoczęły znowu **ofenzywę z Działdowa i Niedzborza** (Neidenburg) odrzuciły Rosyan na Mławę i nieprzyjacielskie stanowiska koło Mławy znowu znajdują się w naszych rękach. W walkach tych wzięto do niewoli przeszło **1000 jeńców.**

W odcinku **Bzury** i **Rawki** przyszło w wielu miejscach do zawziętych walk na bagnety. Straty Rosyan są wielkie.

Na prawym brzegu **Pilicy** i w okolicy na południowy wschód od Tomaszowa atakowali Rosyanie kilkakrotnie, lecz zostali przez sprzymierzonych odparci i ponieśli **ciężkie straty.**

Dalej na południe położenie jest naogół niezmienione.

Bombardowanie Warszawy.

Berlin, 26 grudnia.

Jak donosi „Vossische Zeitung“ na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z „Kuryera Łódzkiego“, po 8-dniowej przerwie Warszawa znowu przeżyła ciężkie chwile. W sobotę, **w ciągu 3 go dzin, od 6 do 9 rano** rozlegał się w mieście **grzmot eksplodujących bomb.** Runęło dużo murów w mieście, rozległy się jęki rannych oraz tych, którzy widzieli śmierć swych bliskich.

2 niemieckie aeroplany przez ten czas rzuciły na miasto **80 bomb.** Miały 18 cm. długości. Wobec wczesnej pory ludzi na ulicach było mało. Tylko oddziały rosyjskie przeciągały ulicami, ale te podobno mało ucierpiały. Natomiast dużo osób cywilnych zginęło pod padającymi murami. **Liczbę ofiar obliczają na tysiąc.** Między innemi jedna z bomb upadła na balkon zamku królewskiego, zabijając jakiegoś wyższego urzędnika z rosyjskiej administracyi krajowej.

W Przemyślu.

Wiedeń, 26 grudnia.

Jak donosi „Neues Wiener Journal“, otrzymano w Budapeszcie wiadomości z Przemyśla, iż Przemyśl trzyma się mocno i niewzruszenie. W liście, otrzymanym z Przemyśla, czytamy między innemi: Od czasu nowego oblężenia przeżyliśmy **dużo godzin ciężkich i poważnych**, jakkolwiek ofenzywa rosyjska bynajmniej nie była tak intensywna i nierozsądna, jak podczas pierwszego oblężenia. Amunicyi i zapasów mamy w fortecy taką ilość, że wystarczy ich na oblężenie całoroczne. Działa forteczne nie grzmią tak często, jak podczas pierwszego oblężenia. W pierwszej linii działają **pola min**, które doskonale spełniają swe zadanie.

Znaczne zwycięstwo Turków na Kaukazie.

Urzędowo donoszą: Konstantynopol, 26 grudnia.

Na granicy kaukazkiej tureckie oddziały odniosły decydujące zwycięstwo. Bój toczy się dalej z ponownem powodzeniem. Dotychczas zdobyto **6 dział, masę amunicyi** i materyałów wojennych oraz przeszło **1000 jeńców.**

We Lwowie.

Wiedeń, 26 grudnia.

Bawiący w Wiedniu lwowski prezydent miasta Neumann otrzymał od swego zastępcy ze Lwowa, Rutowskiego, wiadomość, że w mieście **straszna nędza**; 40 tysięcy ludności, z tych dużo takich, co przedtem zajmowali wybitne stanowiska społeczne, cierpi ogromnie i jest w opiece urzędów, zajmujących się biednymi. Miasto stało się o l b r z y m i m s z p i t a l e m. Kawiarnie i restauracye przeważnie zamknięte; wygląd miasta ponury. Po nocach odbywają się liczne pogrzeby zmarłych rannych żołnierzy.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 25 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

Podczas dnia wczorajszego nie powtórzył nieprzyjaciel swoich ataków w okolicy Nieuport.

Koło Bixchote wojska nasze w walkach w dniu 21 grudnia zabrały 280 jeńców. Żywą była znowu czynność nieprzyjaciela w okolicy obozu w Chalons. Po nieprzyjacielskim ogniu artyleryjskim nastąpiły ataki piechoty, które zostały odparte.

Sesya parlamentu francuskiego.

Paryż, 25 grudnia.

Izba przyjęła **wszystkimi** 561 głosami przedłożenie ustawy w sprawie prowizoryum budżetowego jakoteż ratyfikacyi kredytów wojennych wojskowych. Sesya została następnie zamkniętą.

Papież o pokoju.

Rzym, 25 grudnia.

Papież przyjął święte kolegium, aby wysłuchać jego życzeń z okazyi świąt Bożego Narodzenia. Kardynał Wincenzo Vanutelli odczytał adres z życzeniami, w którym jest wyrażona prośba, aby papież, jakkolwiek nie powiodło mu się doprowadzić do zawieszenia broni na święta Bożego Narodzenia, nie ustawał w usiłowaniach doprowadzenia do **pokoju.** Papież odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem wskazał, że w nieszczęśliwy sposób Opatrzność chciała, aby jego pontyfikat nie przypadł wśród znaków, niosących radość. Papież n i e p o z o s t a w i ł ż a d n e j d r o g i n i e w y p r ó b o w a n e j, aby jego rady i usiłowania o pokój spotkały się z dobrem przyjęciem. Niestety, inicyatywa papieża w sprawie zawieszenia broni podczas świąt nie została uwieńczona rezultatem. Papież **chce całą siłą prowadzić dalej usiłowania, aby przyspieszyć zakończenie wojny** i złagodzić jej smutne skutki.

Zdaje się papieżowi, że głos Boski wezwał go, aby nie ustawał w usiłowaniach. Wreszcie

wyraził papież serdeczne życzenie, aby wojna się zakończyła, oraz życzenie, aby panujące narody usłyszały głos boski, który zapowiada dary pokoju. Papież spodziewa się, że Bóg usłyszy te jego słowa. Papież wezwał otoczenie, aby się przyłączyło do jego modłów i zakończył życzeniami dla świętego kolegium i udzieleniem mu błogosławieństwa apostolskiego.

„Plan“ Rosyan.

Londyn, 26 grudnia.

„Daily Mail“ w depeszy swego korespondenta petersburskiego Hamiltona Tive podaje, że odwrót Rosyan nastąpił skutkiem niepomyślnego ukształtowania terenu poza rosyjskim frontem. Obecnie pod Sochaczewem Rosyanie mają doskonałe pozycye obronne, które wprawdzie nie są dobrowolnie obrane, ale przecież są znacznem polepszeniem sytuacyi strategicznej.

Jest pono zamiarem austryackich wojsk osłabić parcie na Kraków i uchronić Śląsk oraz Węgry przed atakami. Dla Rosyan zaś najważniejszym celem — **to zdobycie Krakowa** i złamanie współdziałania pomiędzy wojskiem austryackiem a niemieckiem. Kraków jest celem najważniejszym. Warszawa ma znaczenie drugorzędne, wobec czego dla jej obrony pozostawi się słabsze siły, a główne siły rzuci się na Kraków.

Przeniesienie urzędów politycznych do Wilna.

Kopenhaga, 26 grudnia.

Dzienniki donoszą z Petersburga:

Z powodu zwycięskiego pochodu armii niemieckiej i austryackiej na Warszawę, wszystkie urzędy polityczne oraz biuro gubernatora przeniesiono z Warszawy do Wilna.

Kronika wojenna.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał w najłaskawszem uznaniu wybitnie wiernego obowiązkom zachowania się przed nieprzyjacielem Leibowi Beerowi z Ustrzyk Dolnych, któremu powierzono na czas wojny kierowanie zarządem gminnym, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Legiony na polu bitwy.

Ułani Beliny.

(Ze wspomnień uczestnika walk spisał *Ad.*).

I.

Na wywiadach.

Drugi pobyt naszych ułanów w Kielcach, to okres bezustannych dalekich i ryzykownych podjazdów wywiadowczych. Zapuszczaliśmy się na 50, a nieraz i 70 klm. na północ, wciskając się niejednokrotnie między wojska rosyjskie nocnymi podchodami i wielokrotnie szczęściu tylko przypisać możemy, że udawało nam się przemknąć z powrotem do naszych głównych sił.

Ileż w tych podchodach było uroku, ileż emocyi w igraniu z wciąż grożącem niebezpieczeństwem!

Niezapomniane pozostaną w naszej pamięci te podkradania się w biały dzień pod wsie, w których stali Moskale. Konie zostawialiśmy ukryte w przylasku jakimś, a sami pieszo pół idąc, pół czołgając się, chyłkiem podstępowaliśmy czasem na odległość kilkudziesięciu kroków od nieprzyjaciela tak, że mogliśmy co do głowy porachować jego siły i zbadać przynależność do tego lub innego pułku.

Każdej chwili mogliśmy być odkryci, a przecież uchodziliśmy cało — uradowani, jakby nas kto majątkiem obdarował, żeśmy zdołali zmylić czujność nieprzyjaciela. A te postoje wśród spiekoty dnia upalnego w wilgotnych, cienistych gajach z dziecinną uciechą witane, jakby przypominały nam rekreacyjne pauzy podczas nauki. A te dorywcze śniadania, bo inaczej trudno nazwać ów posiłek często całodniowy, kiedy to trzymając kubek mleka (cóż za rarytas!) i kawałek chleba w ręku oglądaliśmy się — spożywając owe specyały — na okół bacznym, a groźnym wzrokiem, czy też kto nie ośmieli się nam zakłócić naszej żołnierskiej uczty. A potem jazda dalej. Że zaś po jedzeniu — jako zwykle — przybywa fantazyi żołnierzowi, więc mimo ostrożności zalecanej podczas wywiadów wyrywała się zgodnym chórem piosenka.

I szły na ciche, śpiące w upale słonecznym pola półgłosem nucone śpiewki to butne, to rzewne, wesołe i tęskne: albo o trzech ułanach wracających z wojny, albo o rozmarynie, albo „Od Krakowa czarna rola“. I tak jechaliśmy milami to drogą, to znów przedzierając się lasami, brodząc przez rzeczki, przekradając się ścieżynami wśród mokradeł. A gdyśmy wracali z podjazdów i konie waliły się z nóg, a my z koni, ponad utrudzeniem górowała duma i radość z pochwały, żeśmy się dobrze sprawili i że Belina nie potrzebuje się wstydzić swoich ułanów. I nie byliśmy tylko żołnierzami jego, byliśmy mu przyjaciółmi.

Ten stosunek przyjacielski i serdeczny wiązał nas wszystkich ze sobą, wyrównywał różnice wieku, zawodu, stanowisk społecznych. Czcigodny Sieroszewski, poważny Strug o cudnym marsowym wyglądzie starego wiarusa, przepiękni ułani Adwentowicz i Wieniawa, jeden jak smętny rycerz polski, a drugi jak zawadyacki junak wyglądający, szczery i serdeczny Janusz i iluż ich jeszcze wyliczyć trzeba, wszystko to nietylko żołnierze byli, dzielni w swoim rzemiośle, ale prawdziwa polska brać ułańska. No, ale czas nam wrócić do zwykłej powieści.

Jak wspomnieliśmy, wiodło nam się ciężko i głodno, ale też czasem hucznie i wesoło. Tak np. w żywej pamięci tkwi nam serdeczna gościna w Mniowie, gdzie staliśmy ośm dni, śląc patrole w stronę Końskich i za Końskie.

Wojna z Rosyą.

Odwrót Rosyan w Królestwie.

Obecnie, jak wiadomo, wywiązały się ponowne bitwy w Królestwie, nad Bzurą, Rawką i t. d. Omawiając znaczenie tych walk, wojenny sprawozdawca berlińskiej „Morgenpost“ major v. Schreibershofen pisze, iż obecne powstrzymanie przez Rosyan swego odwrotu jest niejasne co do swego charakteru: czy Rosyanie chcą tylko przy pomocy walk oddziałów tylnych zabezpieczyć odwrót sił głównych, czy też na nowo się ustawili do wielkich, rozstrzygających walk?

W pierwszym wypadku rozpoczęcie walk przez Rosyan wcale nie byłoby dziwne, gdyż przeprawa głównych sił przez Wisłę nastręcza wiele trudności. W Warszawie są 3 mosty, w Iwangrodzie tylko 1. Jeśli więc nie zbudowano nowych mostów, całe olbrzymie masy rosyjskie ze swymi trenami, artyleryą itd. muszą przejść przez te nieliczne mosty, co zabierze dużo czasu. Nic więc dziwnego, iż silne oddziały tylne zajmują dogodne odcinki i starają się powstrzymać Rosyan.

Jeśli zaś słusznem jest drugie przypuszczenie, w takim razie znaczyłoby to, iż rosyjskie siły nie są jeszcze złamane, jeśli mają nadzieję na spowodowanie pomyślniejszego rozstrzygnięcia. Należy przytem zważyć, iż odcinek Rawki znajduje się o 15 klm. na wschód od Łowicza i na 50 klm. na wschód od Łodzi; od odcinku Miazgi mamy do Rawki 35 klm. Znaczyłoby to, iż Rosyanie przyjmują nowy wielki bój w odległości jednego marszu dziennego od pozycyi poprzednio opuszczonej. Historya wojen wskazuje, iż rozbite wojsko nigdy po klęsce nie bywa zdolne do skutecznego oporu w tak krótkim czasie.

Podczas, gdy północna grupa rosyjska walczy za Rawką, średnia i południowa ustawiła się do walki na odcinku Nidy. Obydwa odcinki są oddzielone od siebie wzgórzami.

Na razie niepodobna dociec czy fronty Rawki i Nidy są połączone ze sobą i tworzą jednę linię, czy też są odrębnymi stanowiskami dla odrębnych oddziałów.

Z etapu w Suchej.

Jak donoszą „Wiadomości Polskie“, etap Legionów w Suchej prowadzi kapitan Karasiewicz, ranny w bitwie pod Laskami, zwolna przychodzący do zdrowia. Przewozi [illegible] do 1 pułku na linię bojową, otrzymuje zlecenia od brygadyera Piłsudskiego. Przed 2 tygodniami na górskiej drodze uległ bardzo dotkliwej katastrofie, poczem rana ponownie się otworzyła. Po upływie jednak 5 dni dzielny kapitan znowu był w drodze.

Gospodarczą stronę pracy prowadzi ob. Ludka. Z Trzyńca 1 pułk otrzymał transport z ubraniem i bielizną; najwyższy był czas, bo chłopcy bardzo narzekali na brak bielizny, ciepłego ubrania i butów. W Mszanie organizuje się pralnia bielizny.

Polacy z południowej Ameryki a Legiony.

Po otrzymaniu wieści o wojnie austryacko-rosyjskiej zarządził naczelnik związku strzeleckiego w Brazylii ogólną mobilizacyę. Jednakowoż przedostać się do Europy, nawet podstępem (niby to do „legionów“ francuskich) nie udało się.

Zjechało się na mobilizacyę z górą 300 osób; ponieważ szarżami byli przeważnie nauczyciele ludowi, więc w dniu mobilizacyi **wszystkie szkoły polskie** w Brazylii i Argentynie, ogółem z górą 30, stanęły!...

Co było robić? Tymczasem przybyli Polacy z dalekiego Chili, Uruguaju itd. Gdy się przekonano, że przeprawić się do Europy niepodobna, ludzi rozpuszczono, zatrzymując tylko najinteligentniejszych i urządzając dla nich szkołę oficerską. Jednocześnie rozpoczęto zbieranie pieniędzy, i odrazu na początku zebrano kilkanaście tysięcy.

W końcu kilku zdecydowało się jechać na Holandyę, i tym, jak się zdaje, udało się przedostać się do Legionów. Inne partye, które wyjechały ze Santos i Buenos Aires, z Florianopolis, z Porto Allegre, — zawrócono z drogi: z Madeiry, wysp św. Wincentego itd. Kilku udało się przedostać się do Paryża.

Rozpacz legionistów południowo-amerykańskich ogromna.

Tatrzański gubernator.

U pewnego oficera rosyjskiego, który został scwytany jako jeniec wojenny w bitwach na Podhalu, znaleziono w kieszeni nominacyę na gubernatora tatrzańskiej „obłasti“. Zawcześnie — kwiatku!

KRONIKA.

Dodatkowa stawka pospolitaków. Dnia **29 grudnia** 1914 odbędzie się dodatkowa stawka tych wszystkich pospolitaków, urodzonych w roku 1878 do 1890 oraz 1892 do 1895 włącznie, którzy dotychczas temu obowiązkowi zadość nie uczynili. Magistrat przeto wzywa tych pospolitaków, aby w powyższym dniu o godzinie 8½ rano stawili się w lokalu przy ul. Podzamcze 30; pospolitacy, uznani za zdolnych do noszenia broni, obowiązani są przynieść z sobą zimowe ubranie, koce, szalki do jedzenia i żywności na 3 dni.

Muzeum narodowe otwiera w drugim dniu świąt galeryę obrazów od początku XIX wieku aż do obecnych czasów. Wystawa ta zawiera mnóstwo rzeczy nieznanych szerszej publiczności.

Galerya otwarta od godziny 11 rano do 3 popołudniu, wstęp po 40 h, w niedzielę i święta 20 h, a dla wojskowych zawsze 10 h.

II pogadanka ogrodnicza odbędzie się w niedzielę dnia 27 grudnia b. r. o godz. 5 popołudniu w sali wykładowej instytutu botanicznego przy ul. Lubicz l. 46 I piętro. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr Seweryn Krzemieniewski: Kultury ogrodu botanicznego w Dublanach, 2) Antoni J. Żmuda: Rośliny a święta Bożego narodzenia. Ogrodnicy, miłośnicy ogrodnictwa i goście mile widziani.

Komu wiadomem jest obecne miejsce pobytu: **Wincentego Serafina**, tokarza z Borysławia; **Franciszka Delimaty**, tokarza z Borysławia; **Michała Samsonowicza**, gisera z Glinika maryampolskiego koło Gorlic; **Jana Kandefera**, ślusarza z fabryki wagonów w Sanoku i **Jana Łyska**, kotlarza z rafineryi nafty w Limanowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: Sekretaryat Metalowców, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kuban.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).